

ANNA JELINOWSKA

ur. 1924; Warszawa

Miejsce i czas wydarzeń	Warszawa, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Warszawa, II wojna światowa, okupacja niemiecka, dzielnica Żoliborz, Żydzi

Życie w okupowanej Warszawie

Ja bywałam w Warszawie często przed wojną, ponieważ tam mieszkaly takie bliskie i zaprzyjaźnione osoby. Ta dzielnica była dla mnie nowa, bo te osoby, u których bywałam, były bardziej w centrum Warszawy, a Żoliborz nie był mi wcześniej znany. Żoliborz bardzo mi się podobał jako dzielnica i bardzo mi się podobała ta idea, że to były bloki spółdzielni mieszkaniowej, taka idea wspólnego budowania i jakiegoś organizowania tego życia.

Początkowy okres pobytu w Warszawie był taki, że trzeba było jak najmniej wychodzić na ulicę, bo w tym czasie bardzo częste były różne łapanki, rewizje, kontrole, a przecież myśmy nie miały dokumentów legalnych już, a na własne dokumenty bałyśmy się występować, dlatego że to było wielce prawdopodobne, że mogą być jakieś usiłowania, żeby nas odnaleźć, ponieważ wiadomo było, że w tym czasie była taka duża wpadka i że wśród osób, które tam zostały ujawnione, myśmy były również. Ci przyjaciele, u których z początku zatrzymałyśmy się, nam pomagali, zresztą miałyśmy kontakt też, gdzie mogłyśmy się zgłosić o jakąś pomoc. Tak że jakieś tam dokumenty dostałyśmy, najpierw gorsze, potem lepsze i wtedy ja zaczęłam pracować. To krótko wszystko trwało. Ja nie miałam konkretnego przydziału do powstania i w związku z tym na własną rękę zgłosiłam się do pracy w szpitalu powstańczym siostr zmartwychwstaneek na Żoliborzu.

To już było po likwidacji getta przecież, bo powstanie w getcie to [19]43 rok. W ogóle co się działo [z Żydami w Warszawie], to jak najbardziej wiedziałam, choćby z tego względu, że przepisywałam w Grodnie „Biuletyny Informacyjne” z tych nielicznych egzemplarzy, które docierały z Warszawy, no i w „Biuletynie Informacyjnym” były bardzo szczegółowe i regularne informacje, najpierw przed powstaniem, potem w czasie powstania i po powstaniu. Zresztą była taka sprawa, że właśnie na Żoliborzu ukrywała się rodzina żydowska, małżeństwo Jakub i Tola Kinmanowie. To byli tacy bardzo dobrzy znajomi mojej matki jeszcze z Kijowa. I zupełnie przypadkowo matka spotkała tę panią na ulicy, na Żoliborzu. Oni oboje byli zupełnie niepodobni [do

Żydów], nie mieli takiej powierzchowności typowej żydowskiej, tak że oni wprost nie poszli do getta wtedy, kiedy było to zarządzenie i jakieś takie aryjskie papiery gdzieś tam sobie zdobyli i mieszkali, no ale z wielkim strachem, bo to przecież było wiadomo, że to mogłoby być różnie. Bardzo się ucieszyli z tego spotkania i zaraz potem rozchorował się ten pan i on zmarł. Jakieś takie zatrucie, coś takiego to było. Pamiętam dobrze, że drugiego sierpnia, czyli nazajutrz po wybuchu powstania, myśmy urządzały jego pogrzeb, który był taki niezmiernie prymitywny, bo w ogródku przy tej willi, w której oni mieszkali, on został pochowany. Ta jego żona zorganizowała jakąś trumnę ze zwykłych desek, pamiętam, jak był kopany taki dół, żeby tam tę trumnę umieścić. A ta pani przeniosła się do nas, żeby nie była taka osamotniona, i z nami była przez całe powstanie. Jak już powstanie się skończyło, myśmy były w Pruszkowie, to nas wywieźli tym transportem, który potem trafił do Ravensbrück, a ona została przydzielona do transportu tych osób, które zostawały na terenie Polski, były gdzieś tam wywożone na wieś i jeszcze potem przez jakiś czas były z nią kontakty, bo ona wróciła do Warszawy, no a później już to się urwało.

Data i miejsce nagrania	2005-05-07, Puławy
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"